

## Pastoralka Gorzanowska - wprowadzenie

*Nierozłącznym elementem Świąt Bożego Narodzenia jest kolęda. Nazwa kolęda pojawiła się dawno temu. Wywodzi się ona od słowa "calendae", tak bowiem Rzymianie nazywali początek każdego miesiąca. Owe kalendy, szczególnie styczniowe, czyli noworoczne, obchodzili bardzo rodosnie, bawili się, śpiewali, składali sobie życzenia i obdarowywali prezentami. Kościół katolicki zniósł stary, pogański zwyczaj obchodzenia kalend, zachowała się jednak tradycja śpiewania pobożnych pieśni, sławiących narodziny Chrystusa, odwiedzania się w domach, kupowania świątecznych podarunków. W ten sposób do języka naszych dziadków weszło łacińskie słowo "calendae" czyli kolęda.*

*Jasełka zawsze rozpoczynają się sceną zbudzenia pasterzy przez aniołów. Zawsze jest też w nich scena na dworze okrutnego króla Heroda, jest śmierć krążąca wokół jego tronu, która kosą ścina mu głowę, jest niesforny diabeł namiawiający go do zabicia dzieci w Betlejem. Jest oczywiście Święta Rodzina przy żłóbku małego Jezusa, są pasterze i Trzej Królowie przychodzący z darami. Nazwa - jasełka pochodzi od słowa "jasła", czyli żłób bydłocy w stajni. Od tego "żłobu" powstał żłóbek, a od "jasła" - jasełka, w których głównym elementem jest żłóbek z małym Dzieciątkiem.*

*jabłka: stanowią bezpośrednie nawiązanie do rajskiego drzewa życia, które ludzkość utraciła przez spożycie zakazanego owocu i które odzyskała przez ofiarę Jezusa na krzyżu; ponadto są symbolem płodności.*

- świece/lampki: są symbolem Jezusa Chrystusa, który jest „światłością świata” (J 8,12);*
- gwiazda betlejemaska: jest symbolem gwiazdy, która doprowadziła Mędrców ze Wschodu (czyli Trzech Króli) do nowonarodzonego Jezusa;*
- dzwoneczki: to znaki dobrej, radosnej nowiny;*
- anioły: mają zapewniać opiekę nad domem i jego mieszkańcami;*
- łańcuch: według wierzeń ludowych łańcuch na choince wzmacnia rodzinne więzi i zapewnia ochronę domu przed kłopotami, niemniej jednak w chrześcijańskiej symbolice jest on również znakiem węża kusiciela*

*Ruch sceniczny dla całego spektaklu, kukielkowy, to znaczy równoległy do widza aktorzy poruszają się równoległe - po linii do publiczności, unikać przekątnych, starać się od prawej do lewej i do lewej do prawej, narzucić formułę „sztuczności scenicznej”, obrzędowej, kolędniczej, uproszczonej....*

Stara Łomnica, listopad 2020



Michał Nocoń

## PASTORAŁKA GORZANOWSKA

do opracowania tekstu posłużyła „Pastorałka” Leona Schillera

### ROLE:

Józef  
Maria Anioł  
Trzej Królowie – Kacper, Melchior, Baltazar  
Adam  
Ewa  
Diabeł  
Diabełka  
Archanioł Michał  
Archanioł Gabryel  
Pachoł  
Karczmarka  
Szlachcic  
Chłop  
Chłopka  
Wół  
Osioł  
Naścibrzuch:  
Pustybrzuch  
Antałek  
Pasterze (nr.1,2,3)  
Kołnierz  
Herod  
Hetman  
Pachoły (nr.1,2,3)  
Śmierć

*(Kolęda śpiewana przez Chór z Off)*

Ciemno tej nocy betlejemskiej było  
Kiedy się Dziecią Boże narodziło  
W jakiej pościeli my tę noc przespali  
Żeśmy Bożego Syna nie witali  
Spali my w smutku, jako i dziś śpimy  
I betlejemskiej gwiazdy nie widzimy  
Jedną noc w roku błysnie nam na niebie  
Kiedy idziemy z opłatkiem do siebie  
Jedną noc w roku nie pali ogień



I mróz ostawia ciała ubogie  
Jedną noc w roku miecz nie zabija  
I pomór domy nasze omija  
Ciemno tej nocy betlejemskiej było  
Kiedy się Dzieciątko Boże narodziło  
W jakiej pościeli my tę noc przespali  
Żeśmy Bożego Syna nie witali, nie poznali

Nużeśmy się chrześcijanie  
serdecznie radujmy  
Dnia dzisiejszego  
I że nam się narodził  
Syn Boga żywego  
I wdzięcznie przywitajmy  
Pana naszego  
Że się raczył narodzić  
Chciejmyż jemu wdzięczni być  
Z serca prawego

Jemu dziś śpiewajmy  
Jemu chwałę dajmy  
Tobie chwała Panie  
Tobie dziękowanie  
Za Twoje dary

Kołnierz:  
Silentium drodzy państwo, proszę czapki z głowy  
Przychodzimy tu do was - orszak kolędowy  
Szciodry wieczór chrześcijanie, zawitał na ziemi  
Jezus, Maria i Józef z anioły wdzięcznemi  
Zstąpią na to teatrum, z niebieskich obłoków.  
Kto dla Pana w swym sercu, jasełeczko uczyni,  
Ten będzie miał urodzaj w polu i skarb w skrzyni.  
Kto litośnie Panienkę dzisiaj przenocuje  
Niechże się już w tym roku, o nic nie turbuje.  
Kto Józefowi wtórem pomoże w kolędzie  
Temu się jako nigdy szczęście bardzo będzie.

*(...wchodzą kolędnicy z gwiazdą, trzej królowie i wszystkie inne postacie  
, śpiewając kolędę...)*



## UPADEK PIERWSZYCH RODZICÓW - ADAMA I EWY

Adam:

Wielką radością cały jestem przepelniony  
Iżem z dobroci Boga na ten świat stworzony  
Bo on jest Bogiem i Panem moim, nie kto inny  
On nadal duszę we mnie, ulepił mnie z gliny

Gdym razu jednego zasnął, a ocknąwszy się  
Nie wiem co się stało  
Patrzę prędko...Niewiasta!  
Aż mówi Pan Bog do mnie; że niewiastę one  
Oddaje ci Adamie, kochany za żonę...  
Abyście wraz w rajcu tego jabłka strzegli  
Wszystkiego używali, co chcieli to jedli...ale nie tego jabłka...  
Z drzewa wiadomości złego i dobrego  
Zakazał nam Pan Bog - i kosztować z niego  
Z drzewa, tego owocu abyśmy nie jedli.

Ewa:

Adamie mężu mój,  
Trzeba nam rozkazu Boskiego przestrzegać  
Jabłek z tego drzewa nam jeść nie wolno  
Bo skorobyśmy tego owocu skosztowali  
Zapewnie by nas i z Raju wygnali

Adam:

Pilnujże ty Ewo, tej jabłonki w Raju  
A ja pójdę przepatrywać zwierzęta do gaju

*śpiewa*

Helo helo  
Bydlełko moje  
Jako mi się pasiesz  
Jako mi się pasiesz  
Helo helo helo-o-ooo

*(pojawia się Diabeł, prawa zasłona tryptyku)*

Diabeł:

Moja miła pani, czego pod drzewem tym stoisz  
Pewnie jabłka pilnujesz, a zerwć się boisz

Ewa:

Bo Pan Bog powiedział – skoro tylko z tego drzewa owocu skosztujecie  
Bądźcie pewni – że śmiercią - i na wieki pomrzecie.

Diabeł:

Usłuchaj mojej rady, tak ja tobie powiem  
Jak to jabłko zjecie ...to tak jak bogowie  
Będziecie wiedzieć, co złe a co dobre  
Usłuchaj mojej rady, i zrób jak ja tobie życzę

Ewa:

A jak się Pan Bog na nas zagniewa, o to jabłko?

Diabeł:

No głupia, zjedz, smakować będziesz, gładko.

Ewa:

Słucham ja twojej rady, ja jabłko skosztuję...

Adam: *(śpiewa)*

Żeńże wołki żeń  
Jużci biały dzień  
Żeńże je na rosę  
Dla Boga cię proszę  
Żeńże...

Ewa:

Posmakujże tego jabłka, jakie dobre, no zjedźże..

Adam:

*(je łapczywie, kończy, odrzuca ogryzek)*

Ach Ewo ukochana, przez Boga żywego, co się z nami stało ...  
Wstyd...Jam nagi – a ty, czymże okryjesz swe ciało?

Archanioł Michał:

*(pojawia się z mieczem gorejącym)*

Adamie kędyś jest i kędyś się podział?

Adam:

Ach panie, nagim jest i nie mam nic, czym bym się przyodział.

Archanioł Michał;

Nie było się ważyć zrywać jabłka z drzewa

Adam:

Ach Panie to nie ja, tylko żona Ewa.

Archanioł Michał;  
A ty Ewo, dlaczegoś to jabłko zerwała?

Ewa:  
Ach Panie, bom od Szatana pokuszenie miała.

Archanioł Michał;  
O Szatanie przeklęty, cóżeś ty narobił  
Żeś Adama i Ewę grzechem przyozdobił.  
Dałaś się zwieść wężowi!  
Tyś słuchał białogłowy!

Archanioł Michał;  
Wędrujże Ewo z Raju  
Już Cię tu dobrze znają!                   *(wyrzuca Ewę z Raju)*  
Fora Adamie fora  
Z tak rozkosznego Dwora                   *(wyrzuca Adama z Raju)*

*(Adam i Ewa przebierają się)*

Archanioł Michał;  
Dałaś się zwieść wężowi,  
Tyś słuchał białogłowy.  
W boleści będziesz rodzić  
W wianeczku już nie chodzić!  
Ty ziemię będziesz kopać,  
I o chleb się kłopotać!

Adam:  
Och biada mnie nędznemu  
Człękowi strapionemu  
A ta cała nędza ze zła się poczyna  
Wszystko to żony mojej, mej Ewy, przyczyna!

Ewa:  
Ach mój mężu kochany, jedyny Adamie,  
Dlaczego wszystkie winy składasz teraz na mnie!?  
Wszakżeś i ty tam był, gdzie i ja była,  
Było mnie strzec i pilnować, bym złego nic nie zrobiła.

Adam:  
Otóż to! Zawsze trzeba cię pilnować!  
Ażby cię na moment nigdy nie odstępować.  
Jakże to za Tobą, trza się z kijem włóczyć?

Ewa:  
Nie bardzo mnie bij Adamie , mężu mój  
Przecież się ty Boga bój!



Wszak ty wiesz ja jestem Twoja żona!  
Przez Boga jestem stworzona.  
Ale daruj mi, żem jabłko zerwała,  
A przecież go sama nie zjadła!  
Tylkom tobie dała!  
I przecież od czarta była pokuszona....

*(pojawia się Diabeł)*

Diabeł:  
Com czatował tom uczatował,  
Przecież was wreszcie z tego Raju wyrugował  
*(szepła mu do ucha)*  
Zbij Adamnie Ewę, pomścisz swoje krzywdy!  
Bo jak jej nie zbijesz,  
Do Raju nie powrócisz nigdy!

Adam:  
Idź precz kusicielu, czegoś się zachciało?

Diabeł: *(częstuując go wódką)*  
Bo żebyś ty nie miał, swojej Ewy żony,  
To byłbyś nazad do Raju wpuszczony!

Archanioł Michał;  
A ty co tu robisz Szatanie przeklęty?!  
Przyszedłeś już dodawać do grzechu zachęty?  
Nie mogłeś tam pozostać w twm piekle gorącym?

*(wyrzuca Diabła)*  
*(Adam i Ewa klękają)*

Wiedźcie że się wypełniają  
Proroctwa, i nastają.  
Bo Panna Mesyjasza  
Dzisiejszej zrodzi nocy  
Z Ducha Świętego Mocy!  
Chcąc nas pojednać z Bogiem  
W waszym upadku srogiem.

## Z W I A S T O W A N I E

*(Archanioł Gabriel i Archanioł Michał: kostiumy takie same –  
różne skrzydła AG mają srebrny kolor, AM mają złoty kolor)*  
*(Klecznik jedyny rekwizyt dla Marii)*



Chorał: *(Off)*

Archanioł Gabryjel z nieba wysokiego,  
Posłan był do Marii z zrządzenia Boskiego.  
Ta w mieście żydowskim, w Nazaret mieszkała  
I Józefa męża poślubionego miała.

Archanioł Gabryjel:  
Zdrowa bądź Panno Maryja  
Pełna łask wdzięczna lilija.

Maria:  
Jakżeś tu wszedł Panie  
Zamknięte wszak było mieszkanie?

Archanioł Gabryjel:  
Nie bój się, nie bój Maria,  
Archanioł Gabryjel wszyk ci ja.  
Z liliją i zwiastowaniem  
Przybywam przed dnia świtaniem.

Maria:  
Stawasz Panie w promieniach jak zorzę  
Ze drze cała i bardzo się trwożę!

Archanioł Gabryjel:  
Nie lękaj się Mario, łaskiś dostała,  
Bogu Wszchemogacemu jesteś bardzo miła  
A teraz taka nowina-  
Oto poczniesz w żywocie swym i zrodzisz Syna  
I dasz mu imię: Jezus. Pan to będzie wielki.  
Zdrowaź bądź, Maria, panno Bogu miła, na wieki!

Maria:  
A jakoż to się stanie, kędy męża już mam?

Archanioł Gabryjel:  
Spójrz na pola  
Co nie siane ani zryte  
Zrodziły żniwo obfite!  
Cud nad cudy w tem się stwarza,  
Bog na nowo świat przetwarza!  
Duch Święty w wielkiej miłości,  
Sprawi to w Tobie w czystości!

Maria:  
Promienność spływa na ma duszę  
O siło niepojętą, której ulec muszę!





Choral: *(Off)*

Poczniesz Panienko Syna, przez Ducha Świętego  
A moc ciebie ogarnie, Boga Wszchemocnego.  
A to zaś , co się z ciebie narodzi Świętego,  
Wszystka ziemia jako Zbawcę, będzie chwalić swego.

Maria:

Otom służką Pana mego  
Niech się stanie wola jego!

Archanioł Gabryjel:

*(zasłania zasłonę środkową)*

Zdrowa bądź Mario Panno  
Niewiast ty jesteś ozobą!  
Pan z Toba, Maria, Pan z tobą!

## **MARIA I JÓZEF W BETLEJEM NOCLEGU SZUKAJĄ**

Prologus:

I stało się w one dni, że wyszedł dekret od Cesarza Augusta,  
aby spisać wszystkie ludy świata...

Pachoł:

*(z bębniem, bębniąc głośno, w pauzach)*

Hej panowie! Gospodarze!!  
Oto co król Herod każe!!!  
Krawczykowie, szewczykowie,  
Cieśle i koleśnikowie!  
Miodowary! piwowary!  
Młodzian czerwstwy  
I grzyb stary!  
Každy niech do Betlejem przybywa  
Bo go król Herod, na zapisy wzywa!  
Bo w Ratuszau na pergaminie  
Spisywac będą każde imię!



Wszystek lud jerozalemski!  
I nasz! I cudzoziemski!  
To zaś Herod król stanowi!  
Aby całemu narodowi  
Nakazać surowe czynsze!!  
I podatki jeszcze insze!!!

*(wychodzi bębniąc)*

Maria:  
Pomaluśku Józefie,  
Pomaluśku proszę  
Widzisz że nie mogę  
Bieżyć, w tak daleką drogę.

Józef:  
Ach teraz w Betlejem  
Nigdzie się nie ogrzejem,  
Bowiem ciżba ludu wszędzie,  
Co to teraz z nami będzie...  
O Panna Miłościwa, i duchowa Żono  
Gdzież ja cię zaprowadzę, srodze utrudzoną.

Maria:  
O Józefie, móż mężu, opiekunie drogi  
Wystarczy mi dzisiaj pokoik ubogi.

Józef:  
*(puka łaską do drzwi)*  
Pokój wam dobrzy ludzie, otwórzcie podwoje  
Niechajże ja z tą Panną na chłodzie nie stoję!

Karczmarka:  
Ej, nie pukajcie Panie, mam już gości dosyć!  
Na próżno mnie będziecie o gościnę prosić!  
Wyrozumiej, że dziadów i bab nie nocuję!  
Jeno szlachtę z Panami! Bo trzos u nich czuję

*(odchodzi, ze śmiechem)*

Józef:  
Wolą pijanicę,  
I miedne szklanice,  
Niżli Pannę ubogą  
Strudzoną długą drogą.

Oto pałac przed nami możnego szlachcica  
Zobaczymy czy ugości Matkę Królewica.



Pokój wam panie bracie! Otwórzcie podwoje!  
Niechajże ja z tą Panną, na chłodzie nie stoję!

Szlachcic:

Cóż to za hałasy, tartasy. Do kata!  
Kto pozwolił ci dziadu, witać mnie jak brata?  
Idźże dachu nad głową poszukać inedy!  
Fora z mojego dwora! Nie gadam z przybłądy!

Józef:

O jako nieużyty był ten Pan bogaty,  
Pójdźmy szukać Mario, jakiejś biednej chaty.

Maria:

Pomaluśku, Jozefie  
Pójdźmy w inne strony.  
Kędy żyje w ubóstwie  
Ludek wiejski, nieuczony.

Józef:

*(poruszając się coraz szybciej, w zdenerwowaniu, w poszukiwaniu miejsca...)*  
Nic nie ma...Zamknięte...Gdzie pytać o drogę?  
Już ci ja Panno Święta, dalej iść nie mogę.  
Tu ostanę...Odpocznę...

*(zmęczony, siada, zasypia)*

*(prawa strona, Jozef siada, Maria z przodu, zapatrzoną w niebo, pojawia się Archanioł Gabryjel)*

Archanioł Gabryel:

Czy pomnisz, że z Boskiego dekretu masz być opiekunem  
Maluczkiego Mesjasza, i czułym pisatunem.  
Kto w ucieczce - gdy Herod zabić was uradzi,  
Osiołka za uzdeczkę pięknie poprowadzi?  
Jesli wytrwasz w niedoli będą ciebie wszędy  
W krajach chrześcijańskich głosiły kolendy

*(Józef budzi się, przeciera oczy wstaje)*

Józef:

Daruj, Mario słabość, już cię nie odstąpię  
Sam pierwszy do chatynki onej biednej wstąpię

Maria:

Pójdź, mężu Józefie, obym nie omdlała  
Proś, niech dadzą izdebkę, Matką bym się stała.



Jozef: *(stuka laskąw drzwi)*  
Pokój wam dobrzy ludzie, otwórzcie podwoje  
Niechajże ja z tą panną na chłodzie nie stoję!

Chłop:  
Jedną mam ci izdebkę, w niej dzieciaków siła  
Sami z głodu mrzemy, rzecz to nie jest miła.

Chłopka:  
Czyś ty rozum postradał? Czy śpisz jeszcze chłopie?  
Nie ma miejsca w alkierzu - to znajdzie się w szopie!  
Nie szukajcie już Panie, po mieście gospody.  
Bedziemy wam służyli, choćby kroplą wody!

Chłop:  
Może tam jest w komorze okruszyna chleba...

Chłopka:  
Najdzie się i dzban mleka jeżeli potrzeba..

Józef:  
Frasuje się i trapię... jest to rzecz godziwa  
Bys - w szopie spoczywała - Panno Świętobliwa?

Maria:  
O Józefie, Józefie, kiedyż zbędziesz pychy,  
Toc prorocy wróżyli, że w stajance lichej  
Niebiański moj Królewiec ma być dziś zrodzony,  
I na ostrym sianeczku, w żłobku położony..

*(dźwięki dzwonów, światło czerwone, przechodzące w niebieskie, trąby anielskie itp...)*

Chłopka:  
Patrzaj jaka jutrznią, nad Betlejem wschodzi,  
Całe miasto w niej tonie, niby we krwi brodzi...

*(Pojawiają się Aniołowie, szopka, klękają, kolęda o narodzeniach Jezusa)*

## **A D O R A C J A   A N I E L S K A**

*(tradycyjna scena jasełkowa, Maria siedząc kołysze Dziecko w kolebce, dwie głowy (maski osioł i wół na patykach), animują je ukryci aktorzy, każdy ma zawieszony dzwoneczek na szyi)*

*- Kolęda adorująca sytuację.....śpiewają Aniołowie....*

Wół:

Panie Boże mój,  
Jam jest wołek twój,  
Nie gardź mną wołkiem  
Chudym pachołkiem  
Bede cię grzał swoim chu chu!!!  
Chocia pustki w brzuchu  
Chu Chu Chu Chu – Chu chu

Osiólek:

Nuże nieboże,  
Osioł pomoże,  
Będę Pana przecie dźwigał  
To się pewno jemu przyda!  
I ja! I ja!

*Wszyscy śpiewają kolędę...."W żłobie leży"... (pojawiają się pasterze...)*

Naścibrzuch:

Kto tu gra?

Pustybrzuch:

To ja Pustybrzuch, na trąbce (ew. Inny instrument, np.fujarka) gram sobie.

Naścibrzuch:

Siedzisz sobie? Próżnujesz! Nam cie szukać trzeba.

Pustybrzuch:

Takci mi dał sam Pan Bog - próżnowanie z nieba!

Naścibrzuch:

A wieszże gdzie teraz, twa trzoda się pasie?

Pustybrzuch:

A na łącce zielony, o heń tam przy lasie.

Naścibrzuch:

A dudlaj sobie dudlaj, na dudlającej dudzie.  
A tam zdrajaca - wilczysko plądruje w twej budzie!

*(zaczynają się bić)*

Antałek:



Hej bracia! Hej bracia!! - Bez bójki! Bez swarów!  
Olejku żytniego, trzeba wam od zaraz!  
No, Maścibrzuch!... gorzka czy miętowa?

Naścibrzuch:  
E nie pytoj! A dawoj !! choćby anyżkowo...

Pustybrzuch:  
Dosyć tego chłeptania, tera spać pójdziwja.

Antałek:  
Ta dzisiejsza nocka, nie wiem co się dzieje?  
Jeszcze gwiazdy swicą, a na niebie dnieje!.

*(pojawiają się Aniołowie, trąby anielskie, muzyka organowa, podniosła)*

Pustybrzuch:  
A cóż to takiego, cóż to tu się dzieje?

Antałek:  
Strach mną trzęsie trochę, gdy nocka widnieje!  
I cóż tera zrobimy?

Naścibrzuch:  
Njlepi jeśli drugich zara pobudzimy!

*(wszyscy grają różne dźwięki na instrumentach i wołają)*

Bartek.. Szymek.. Wojtek... Maciek..  
Walek.. Tomek.. Kuba... Stasiek.....

Naścibrzuch:  
Ozwijże się przecie który z was  
Bo umrę od wielkiego strachu wczas..

*(wchodzą-wbiegają inni pasterze, na wpół ubrani, w pośpiechu nakładają na siebie garderobę)*

Pasterze:  
Cóżeś chcioł? Cóż tam? Cemu tak się drzecie? Uspokujta sie! Cóżeś się tak rozdar?...co tam.. (itp.)

Naścibrzuch:  
Pryndzy, pryndzy! Uciekajwa!!,  
Bracia zostowmy łowiecki!!! I uciekojmy!!.....

Antałek:  
Dziwy, dziwy bratkwie ziemia się zapala....



Naścibrzuch:  
Widzita te Łanioły, co tu stojom wszędy?  
Oj pasterze drapaka, trza nam dać w te pędy!.

Pasterz 1:  
Poczkajcie, trza spytać. Hej łozwijże się jeden... Co-ć potrzeba?

Aniołowie: *(powtarzają jak echo)*  
Z nieba.. z nieba...z nieba...

Pasterz 2:  
Po cośta tu zleźli z nieba?. Ej, ej, no paniątko!

Aniołowie:  
Dzieciątko....Dzieciątko.... Dzieciatko....Dzieciątko....

Pasterz 3:  
A gdzież ono Dzieciątko? Powiadaj żesz – chłopie!

Aniołowie:  
W szopie....w szopie...w szopie...

Naścibrzuch:  
Cóże nam czynić trzeba, jako nam radzicie?

Aniol 1:  
Dzisiejszej nocy zrodzon Świata Odkupiciel!  
Przez proroki ogłaszany! Chrystus Pan Zbawiciel!.

Aniol 2.  
Jemu od pastuszków Cześć ma być oddana!

Aniol 1 i 2:  
Pójdźcie więc do Betlejem, witać swego Pana!

Anioły:  
Do Betlejem. Do Betlejem!!! *(odchodzą)*

Antałek:  
Dobra nasza, idziemy! Brać dudki!

Naścibrzuch:  
Baryłeczke wódki!

Pustybrzuch:  
Gomółki w kobiele!

Pasetrze:  
Bo Anieli nieweseli



Nie śmiejo się wiele...

Pasterz 1.

A kędyż do Betlejem? My drogi nie wiemy.

Pustybrzuch:

Naścibrzuchu, idźcież przodem, my za wami pójdziemy.

Naścibrzuch.

Ano trza iść do Świdnicy...potym do Polanicy... a z Polanicy do Łomnicy...a z Łomnicy do Bystrzycy...to będzie z pół drogi...

Weźcie bracia sadła, by smarować nogi!

Pasterze:

Dali...dali...idziemy...chodźmy...choćta jus...choćta!

Naścibrzuch:

A z Bystrzycy to jo wim...cy nie wim?...wim !!...cy nie wim??

*(Aniołowie pojawiają się z szyldem „Betlejem”, odsłania się środkową sceną)*

Aniolowie: *(śpiewają)*

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo!

Wszyscy:

Betlejem....

*(Pasterze padają na kolana, pojedynczo, adoracja)*

*(w tym czasie Aniołowie śpiewają kołysankę-kolędę)*

Pustybrzuch:

Salve śliczne pachole a cóż się to stało

Iże cię niebo górne tu do nas zesłało?

Porzuciles firmament osnuty gwiazdami

Przekładając stajenkę z temi bydłatkami.

Robak nędzny swój kąt ma, leżyska zwierzęta

Ryby w wodzie swe lochy, a gniazda ptaszęta!

Ty jeno, Pan Wszehmocy Stworzenia Wszystkiego,

Nie masz na tej ziemicy mieszkania słusznego.

Pastuszek1:

Witamy cię, Dziedzicu, witamy!

Pastuszek 2:

Pod twoje stopy żywot nasz składamy!

Antałek:





Racz o Królu przyjąć, hołd braci pastuszej  
A czem chata bogata to dajemy z duszy!

*(podarunek zostawia przy żłobku)*

Pustybrzuch:  
Naści Panie, odemnie, ten masła garnusek!

Pastuszek 1:  
A ja tobie przydaje - wór suszonych gruszek!

Pastuszek 2:  
Ja bym ci dał ten serek, lecz suchy nieboże  
A ten kto ząbków nie ma, ugryźć go nie może!  
Ale ci za to jutro - kiedy nie masz ząbków,  
Na rosółek przyniosę, choć parę gołąbków!

Naścibrzuch:  
A ja Panie Niebieski, cóż wam podaruje?  
Mam pędzoną Siwuche, to Was poczęstuję!.

*(konsternacja ogólna, sykanie, buczenie, dają mu znaki by odszedł itp., a on nie przejmując się mówi dalej do Józefa i Marii)*

Napijcie się Staruszku z Matuchną, bo drżycie....

*(częstuję Jozefa, ten odmawia, pasterze chętnie rozerwali by go na kawałki, on brnie dalej)*

Gorzałka na strawność robi znakomicie!

*(gromada machnęła ręką na niego, on stawia butelkę na ziemi i odchodzi)*

Przyjmijcie pięknie prośbę ten podarek mały!

*(w pół drogi odwraca się i do Jozefa mówi szeptem)*

A sprawcież to tyż... by lepsze gorzałki bywały..

Józef:  
A witajcież pastuszkowie, goście nasi mili.  
Bóg wam zapłać, żeście nas tu dziś nawiedzili.

Maria:  
Zanim stąd odejdziecie, ku waszym szałasom



Podziękujcie pastuszkowie memu Synowi  
Który dziś wam się zrodził ku pokojowi!

*(pastuszkowie wchodzą do środkowej części sceny, zasłona się zamyka)*

*(Aniolowie śpiewają kolędę o Herodzie)*

## O HERODZIE OKRUTNIKU

*(wchodzą dwaj Pachołowie, stają po obu stronach tronu, wchodzi Herod siada)*

*(Herod w ręku trzyma jabłko/berło i miecz, mówi tonem kolędników chodzących po wsi)*

Herod:

Otom Herod! Ja Król okrągłego świata.  
We złocie i wśród hołdów, kwitły moje lata.  
Dzisiaj nie wiem co się dzieje  
Że się tron podemną chwieje?  
Czemu jestem niespokojny?  
Chociaz nie ma głodu, wojny?

Pachoł 3:

Najjaśniejszy Monarcho, przed twojemi wroty  
Stanal hufiec Trzech Królów, w szatach całych złotych!  
Pierwszy z ziemi Uryjskiej, drugi z Arabiji  
Trzeci król z czarnej pono przybył Etiopiji

Herod:

Jakożkolwiek by było, podejmę ich miło.  
Idź słuگو i przyprowadź ich tutaj, nie siłą.

Kacper:

Salve królu Herodzie, mój sąsiedzie możny!  
Jestem Krol Orientu, Gaspar magus zbożny!

Melchior:

We mnie widzisz Melchiora, cara arabskiego  
I gwiazdgarza, w swej profesycji wielce uczonego!

Baltazar:

Jam jest cesarz murzyński, szpetne me oblicze!  
I znam jak swoich braci – sztuki tajemnicze!

Herod:  
Mówcie co Was przywiodło, do państwa mojego?

Kacper:  
Będzie już rok bez mała, jak na szczycie wieży  
Śledząc komet obieg, po niebieskiej ścieży,  
Anioła ujrzałem, i rzekł tak:  
W lichej szopie, w jasełeczkach będzie narodzony,  
Król nad Króle, Pan nad Pany..

Herod:  
Cóż mówisz Kacprze, czyli dobrze słyszał?  
Któż się tu krom Heroda, będzie królem pisał?  
I gdzie to - jeśli łaska - jest ten król zrodzony?  
Powiedzcież abym i ja oddał mu pokłony.

Baltazar:  
O Panie Herodzie, my sami nie wiemy,  
Jeno za promienidłem gwiazdy wędrujemy.  
Dzisiaj gwiazda nie świeciła -  
Więc nam droga się zgubiła  
Ale z powrotem  
Powiedzmy ci o tem...

*(Trzej Krolowie odchodzą nie żegnając się)*

Herod:  
Ha, niestety, co za trwoga  
Duszę moja wciąż przeszywa  
Nie wiem gdzie mam szukać wroga,  
Ale Hetman mój przybywa!

Hetman:  
Stawam przed Tobą, miłościwy Panie  
Składam ci hołd mój i uszanowanie  
A choć cię widze w okrutnej boleści  
Niosę tobie oto takie wieści  
Które przerażą twą duszę  
I sam na nie zadrzeć muszę!

*(drży przesadnie podczas monologu, ale tylko nogi, tors wyprężony, cały czas salutuje)*

Herod:  
Cóż takiego? Mó mi śmieie!

Hetman:  
O, to panie nie wesele...



Herod:  
Pokaż wroga – zaraz zginie!

Hetman:  
W całym państwie twoim słynie  
Wieść o zrodzonej Dziecinie  
Nie wiedzieć z jakiej rodziny  
Przewyższa królewskie syny.  
Nawet stanu wyższego wszyscy się zbiegają  
Z wiejskim gminem pospołu, hołdy mu oddają!

Herod:  
Toć słyszałem od królów jakieś fantazyje  
Nie wierz dubom smalonym ani też w fikcyjne.

Herod:  
Królu, w Betlejem mieście już on narodzony  
I w stajence na sianku wonnym położony.

Herod:  
Ach, co ja słyszę! Aby mój poddany,  
Miał zostać panem ponad Pany?  
Poniżył moje berło i koronę!

Sługa mój wierny i Hetmanie prawy  
Isdź żywo, zbierz zewsząd żołnierskie orszaki!  
Wybijcie wszystkie dzieci – mój to rozkaz taki!  
A gdy dasz rzezi hasło, by wyróżnić dzieciny,  
Niech też zginie - i syn mój jedyny!

Hetman:  
Odchodzę wypełnić Panie co kazałeś  
Kiedy tak wielki rozkaz mi wydałeś!  
Za kilka godzin spać będziesz bezpiecznie,  
W pamięci ludu, noc ta będzie wieczną!

*(wojskowy zwrot, wychodzi, palce do daszka czapki przez cały czas, krok defiladowy)*

*(Herod sposępniał, ukrywa twarz w dłoniach, muzyka ciemna, zła, światło czerwone, zasypia)*

*(pojawia się Anioł)*

Ach, królu, królu, bój się Pana Boga,

*(pojawia się kosa Śmierci za jego tronem, to powinien być teatr cieni, jeśli to będzie technicznie możliwe, jeśli nie to tylko taniec kosa nad kurtyną)*



Stoi oto koścista Śmierć u twego proga!  
Nie zawierzaj koronie! Nie ufaj w bogactwa!  
Wszystko stanie się rychło zdobyczą robactwa!

Śmierć:  
Czaaaa-ssss...czassssss!  
Czas!  
Już niosą trumnę!  
Pój-j-j-jdźźźź!  
Odbierz fortunę!  
Za zbrodnie tego świata,  
Czeka Cię hojna zapłata!  
Już rzucają czarci losy!  
Chrapliwe już słyhać głosy!  
Na-a-a-szsz wiecznie będzie!  
Nasz!

*(kosa lub cień znikają, pojawia się Diabeł)*

Nie bój się, Herodeńku, ja twym adiutorem!  
Rzezaj wszystkie młodzianki betlejemskie wieczorem!

*(Diabeł znika, ukazuje się Anioł)*

Anioł:  
Gotuj mary, całuny, w żałobnej gromnicy,  
Pierwej padniesz, nim sięgniesz Syneczka Dziewicy!

*(Anioł odchodzi, pojawia się Herodowa, Herod się budzi)*

Herodowa:  
Żebrząc twej łaski , o Panie,  
Byś kończąc swe panowaie,  
Wspomniawszy na mnie i na syna swego,  
Dał wolność dla ludu twego!  
Niech cie wielbią, niech szanują!  
Dobroć twoją w sercach czujanich ojcem i panem!

Herod:  
Pogardzam, pogardzam takowym stanem!  
Wolność dla mnie dziś żywołem...a nie dla narodu mego!

Herodowa:  
O królu, bądź rodu bohaterskiego

Herod:  
O jakże mnie mierzą te babskie lamenty,  
Odejdź, a nie wracaj! Chcę mieć spokój święty!



*(Herodowa wychodzi, wchodzi Hetman z mieczem czerwonym od krwi z Pachołem nr.3))*

Hetman:  
Najjaśniejszy Herodzie, spełnione mandata,  
Nie ma już tych dzieciak, co im i trzy lata!

Pachoł nr.3:  
Już się stało zadość rozkazu twojego,  
Wszystkie głowy ścięte, aż co do jednego!

Hetman:  
Na ostatek najlepsza czeka cie nowina,  
Ścieliśmy też głowę, waścinego syna!

*(bęben głośno, ponuro)*

Herod:  
Ach biada, biada mnie Herodowi,  
Ach rozstap się ziemio, a pochłoń mnie swego  
Potępieńca piekielnego!

*(pojawia się Anioł)*

Anioł:  
Koniec twego imperium zbliża się Herodzie  
Już tu inny król, żyje w tym narodzie!  
*(pojawia się kosa lub cień Śmierci)*

Śmierć:  
Już się wam z rąk dostatki na wieki wyślizgły,  
Gdy rdza złoto, a szaty wasze - mole zgryzły!

*(pojawia sie Diabeł)*

Diabeł:  
Ostrze ja moje widły na ciebie, pohańcze,  
I śmiertelną ja polkę wnet z tobą zatańczę!

Śmierć:  
Królu Herodzie, za twe niegodziwe słowa,  
Będzie na placu ścieta tej hybrydy głowa.

Herod:  
Jak śmiałybyś się porwać na króla możnego  
Co ma wielki majestat wedle boku swego!  
Jako księżzyc mocniejszy nad gwiazdami świeci



Tak ja Herod na yiemi mocniejszy od Śmierci!

Śmierć:

Dawnom te oto brzytew, dawnom już ostrzyła,  
Iżbym ciebie Herodku do piekła strąciła!

Herod:

*(czołga się na kolanach błagając głosem żalonym)*

Ach, droga Pani, wstrzymaj się w twej złości,  
Dam ci złota, purpury, pełno kosztowności!

Śmierć:

Pójdź ino tu, amorku, wnuczku Lucypera!  
Weź ze sobą na mieszkanie tego bohatera.

Herod:

Dam ci wielkie urzędy! Srebrzyste bławaty!  
Dam ci berło, koronę, piękne złote szaty!

Śmierć:

Ostatni dekret i wyrok powiadam!  
Herodzie, na szyje kosę ci zakładam!

Przez rozkaz Boski,  
Łeb ścinam królewski!

*(przy ostatnich słowach udaje, że ścina mu głowę z wielkim rozmachem, Herod opuszcza głowę i chowa i naciąga płaszcz, w tym samym czasie Diabeł odsłania kurtynie, ruchem gwałtownym)*

Diabeł:

Tyś co?...Coś to ??....  
Dawnom na ciebie ja tu czekał ptaszka!  
Chdź ino na kwatere do mego wujaszka!

*(Herod na czworakach chce uciec, wzdłuż sceny)*

Królu Herodzie, za tve niegodziwe zbytki,  
Pójdź do piekła, boś ty brzydki!

Śmierć:

O Jak jest nędzny ten żywot człowieka,  
Ledwie się zrodził, a już grób go czeka!  
Wszelki, co mieczem jeno, albo rządzi złotem,  
Legnie pokotem!

*(Śmierć rozsiadła się na tronie)*



Diabeł:  
A czemuś rtu zasiadła, ty chudokoścista?  
Jam Heroda następcą! Mnie ten tron przystoi!

*(walczą o to kto będzie siedział na tronie)*

Śmierć:  
Groźniejsza kosa moja od tych widłów twoich!

Diabeł:  
Czemuż to ślesz do piekła przeklętych grzwszników,  
Obżartuchów, opojów, innych Zboreźników!

*(do ucha dyskretnie)*

Wolałbym, wierzej aśćka, co tu wiele gwarzyć,  
Poważniejsze persony w mojem kotle smażyć!

Śmierć:  
Poniechajmy swarów, sprzeczek,  
Puśćma lepiej się w taneczek!

Diabeł:  
Wbiję w ziemię swą racicę,  
Miłą piekiel bębenice!

*(muzyka, polka szalona z bębnem bębniącym głucho i głośno, razem tańczą,  
dookoła tronu wynosząc go na końcu za scenę)*

## **TRZEJ KRÓLOWIE**

*(pojawiają się Trzej Królowie, atrybuty wielbłądów, koników na kijach, objeżdżają  
scenę śpiewając lub recytując kilka razy)*

Razem Kacper, Melchior, Baltazar:  
Trzej Królowie jadą  
Z królewską paradą,  
Z dalekiej krainy,  
Do Dzieciny!

Kacper:  
Padłwszy na kolana,  
Najjaśniejszego Pana  
Salve noster niebieski, Paniczu malutki!  
Ecce ab Oriente jesteśmy królowie





Mędrzy wielcy i astronomowie.  
Dary Ci składamy!  
I Króla witamy!

*(podchodzi do Szopki, składa dary, odchodzi, klęka)*

Melchior:

Emanulu, Synu Maryi,  
Co jest powodem Twojej mizeryi?  
Wszak Emanuel znaczy „Bóg z nami”  
„Bóg z nami” – wiemy co to już znaczy,  
Że Jezus z nami cierpieć dziś raczy!  
„Bóstwo” – „ubóstwo” przecież nie wiele,  
Jeno się jedną literką dzielą!  
Obrawszy sobie, za przykład służy  
Tobie, Człowiecze, w ziemskiej podróży!

*(pochyliwszy głowę idzie do stajenki, zostawia dary, odchodzi, klęka)*

Baltazar:

Salve pia Genitrix, ozdo bo pudoris,  
Niech cię wychwala język Angelici oris.  
Boże nasz, involute carnepuerili,  
Omnes Cię wyznawamy cum prece humili,  
Wołając – Miserere...miserere nobis!  
Sancta Maria et Joseph, orate pro nobis!

*(składa dary tak jak inni, Maria powstaje z Józefem, podchodzą do przodu)*

Maria:

Nie umie to Dzieciątko przemówić mój Panie,  
Przeto ja, Matka jego, zaś podziękowanie uczynię!

Józef:

Dziękujemy za Wasze ofiary mistyczne,  
A także za podarunki kosztowne i sliczne!  
A teraz hej grajkowie uderzcie w kornety!  
Śpiewacy nuż w kuplety, skoczki w balety!

*(wszyscy aktorzy wychodzą w kostiumach, ustawiają się w szyku adorującym i śpiewają)*

Wiatr zewsząd wieje  
Nic nie zadrzeje,  
Wicher do reszty  
Strzechę obdziera!  
Wiwat Pan Jezus!  
Wiwat Maryja!  
Wiwat Święty Józef!  
Wiwat kompanija!



Amen! Amen! Amen!  
Amen, amen  
Amen!

Za kolędę dziękujemy,  
Zdrowia szczęścia winszujemy,  
Na ten Nowy Rok!  
Bądźcie Państwo szczęśliwymi  
Oraz błogosławionymi!  
Na ten Nowy Rok!

**K O N I E C**